

Przykłady ograniczenia wolności słowa na podstawie polskiego kodeksu karnego z 1932 roku w świetle doktryny oraz orzecznictwa z okresu międzywojennego

1. Wprowadzenie

Celem artykułu jest wskazanie na ograniczony zakres wolności słowa w przypadku kolizji tego dobra prawnego z interesem publicznym. W myśl art. 104 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej¹ każdy obywatel miał prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie naruszał przepisów prawa. Wolność słowa była jednym z istotnych aspektów koncepcji demokratycznego państwa prawnego, na której oparta została konstytucja popularnie zwana marcową. Już z treści powołanego wyżej przepisu wynikało jednak, że ta konstytucyjna zasada nie tylko nie miała nieograniczonego charakteru, ale jej zakres podlegał reglamentacji „przepisami prawa”. Ich źródłem był w szczególności kodeks karny (k.k.) opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej² w latach 1919-1931, który wszedł w życie w dniu 1 września 1932 r.³ w trybie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

¹ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1921 r. Nr 44, poz. 267, z późn. zm.).

² Została utworzona na podstawie ustawy z 13 czerwca 1919 r. o komisji kodyfikacyjnej (Dz.Pr.P.P. z 1919 r. Nr 44, poz. 315). O genezie, charakterze prawnym, strukturze i organizacji Komisji [w:] Z. Radwański, *Kształtowanie się polskiego systemu prawnego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1969, t. XXI, z. 1, s. 31-44; S. Grodziski, *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1981, t. XXXIII, z. 1, s. 47-63; A. Lityński, *Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*, Katowice 1991, s. 11-50; M. Mohyluk, *Porządkowanie prawa w II Rzeczypospolitej: Komisja Kodyfikacyjna i Rada Prawnicza*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1999, t. LI, z. 1-2, s. 285-299; L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Wrocław 2000, s. 12-115; A. Pasek, *Z organizacyjnych zagadnień kodyfikacji prawa karnego w Drugiej Rzeczypospolitej*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2616, „Prawo” 2004, t. CCLXXXVIII; S. Płaza, *Kodyfikacja prawa w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 1, s. 219-221.

³ Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach (Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 573, z późn. zm.).

z 11 lipca 1932 r.⁴ Na jego gruncie przestępstwem było między innymi osłabianie ducha obronnego społeczeństwa w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny (art. 104), rozpowszechnianie za granicą nieprawdziwych wiadomości w celu szkodenia interesom państwa polskiego (art. 109) oraz nawoływanie do wojny zaczepnej (art. 113). Kodeks karny zabraniał także znieważania władzy, urzędu, wojska lub marynarki wojennej (art. 127), lżenia lub wyszydzania narodu albo państwa polskiego (art. 152) oraz nawoływania do popełnienia przestępstwa (art. 154).

2. Osłabianie ducha obronnego społeczeństwa

W myśl art. 104 § 1 k.k. kto w celu osłabienia ducha obronnego społeczeństwa rozpowszechniał w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny wiadomości mogące ducha tego osłabić, podlegał karze więzienia. Stosownie do art. 104 § 2 k.k. jeżeli sprawca, nie mając na celu osłabienia ducha obronnego, rozpowszechniał jednak wiadomości nieprawdziwe, podlegał karze aresztu do lat 2 lub grzywny. Zgodnie z art. 12 k.k. przestępstwa zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej lat 5 były zbrodniami, zagrożone zaś karami zasadniczymi więzienia do lat 5, aresztu powyżej 3 miesięcy lub grzywny powyżej 3000 zł – występkami. Kara więzienia trwała najmniej 6 miesięcy, najwyżej lat 15, jeżeli ustawa nie przewidywała więzienia dożywotniego (art. 39 § 1); kara aresztu trwała najmniej tydzień, najwyżej 5 lat (art. 40 § 1), zaś grzywnę można było wymierzyć w wysokości od 5 do 200 000 złotych (art. 42 § 1).

Przestępstwo ujęte w art. 104 § 1 k.k. mogło być popełnione tylko w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny. Działanie polegało na rozgłaszaniu wiadomości w sposób ułatwiający szybkie udostępnianie jej treści. Pod tego rodzaju zachowanie podpadało przemawianie w miejscach publicznych do większej liczby osób, wydawanie, sprzedaż lub bezpłatne rozdawanie odpowiednich publikacji, ulotek, czasopism, naklejanie plakatów. Rozpowszechnianie nie musiało być publiczne, zaś wiadomość mogła być prawdziwa. Natomiast znamion „rozpowszechniania” nie wyczerpywało przekazywanie wiadomości ograniczonej liczbie osób, np. w kręgu znajomych. Zamiar sprawcy musiał być skierowany na „osłabienie ducha obronnego społeczeństwa”, ale mógł on kierować się różnymi pobudkami (np. dążeniem do przeprowadzenia spekulacyjnych transakcji giełdowych)⁵. Sprawca musiał działać w zamiarze bezpośrednim („w celu”, nie wystarczał zatem *dolus eventualis*). Rozpowszechniający chciał więc, żeby dana wiadomość dotarła do nieokreślonej liczby osób. Tym samym poufne przekazanie wiadomości innej

⁴ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571, z późn. zm.).

⁵ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 318.

osobie nie stanowiło „rozpowszechniania”⁶. Stefan Glaser podkreślił, że „przedmiotowo wiadomości te musiały nadawać się do osłabienia ducha obronnego społeczeństwa”⁷. Myśl tę szerzej rozwinął w swoim opracowaniu Stanisław Śliwiński. Wskazał on bowiem, że w zbrodni opisanej w art. 104 § 1 k.k. nie chodziło o przeciwdziałanie pospolitemu plotkarstwu, lecz o zwalczanie zachowania osób, które w pełni świadomie i celowo osłabiały siłę duchowego fundamentu właściwej postawy społecznej w okresie groźnego niebezpieczeństwa⁸.

Dyspozycja art. 104 § 1 k.k. – pisał Bronisław Wróblewski – stanowiła nowy element w polskim kodeksie karnym. Ujęta w nim została koncepcja tzw. defetyzmu, czyli rozstroju siły psychicznej danego środowiska. Kodeks odwoływał się w tym miejscu do doświadczeń z I wojny światowej oraz wojny z bolszewicką Rosją z 1920 r. Na gruncie tego przepisu podkreślono znaczenie aspektu psychologicznego przy prowadzeniu wojny, a nawet tylko groźby jej wybuchu. Siła psychiczna społeczeństwa nie pozostawała bowiem bez wpływu na siłę zbrojną państwa. Według B. Wróblewskiego morale wojska i społeczeństwa stanowiło pewną całość, którą należało skutecznie chronić prawem karnym⁹. Przedmiotem ochrony była więc swoista wartość duchowa społeczeństwa, ujęta pod kątem siły obronnej państwa. Podmiotem tego przestępstwa mógł być zarówno obywatel Polski, jak i cudzoziemiec¹⁰.

Jeżeli sprawca, nie mając na celu osłabiania ducha obronnego społeczeństwa, rozpowszechniał wiadomości nieprawdziwe, wówczas odpowiadał za przestępstwo nieumyślne na podstawie art. 104 § 2 k.k.¹¹ W tym stanie faktycznym mieściło się zatem ogłaszanie wiadomości, o których sprawca wiedział, że są nieprawdziwe, albo przynajmniej to podejrzewał¹². Chodziło w szczególności o tzw. plotki wojenne, potraktowane jako przestępstwo, ponieważ ich skutkiem także mogło być osłabienie ducha obronnego. Jednak sankcja była tu znacznie niższa w porównaniu z „defetyzmem” z art. 104 § 1 k.k.¹³

Do zaistnienia przestępstwa z art. 104 konieczne było stwierdzenie, że „rozpowszechnianie wiadomości” odbywało się „w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny”. „Czas wojny” nie musiał być określony na podstawie prawa międzynarodowego, ponieważ do momentu uchwalenia kodeksu nie wypracowano w nim zasad określających początek wojny. Sprecyzowano jedynie formułę jej zakończenia poprzez zawarcie traktatu

⁶ S. Śliwiński, *Prawo karne materialne. Część szczególna*, Warszawa 1948, s. 10.

⁷ S. Glaser, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933, s. 384.

⁸ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 11.

⁹ W. Ciesielski, N. Grabowski, *Prawo karne. Skrypt opracowany na podstawie wykładów, zaaprobowany przez prof. B. Wróblewskiego*, Wilno 1931, s. 34.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem...*, s. 318.

¹² S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 11.

¹³ W. Ciesielski, N. Grabowski, *Prawo karne...*, s. 36.

pokojowego. Natomiast przyjmowano różne kryteria rozpoczęcia wojny: jej formalne wypowiedzenie, zarządzenie mobilizacji, wkroczenie na terytorium obcego państwa, za inicjowanie działań wojennych. Ich wspólną cechą były trudności interpretacyjne, dlatego sąd musiał dokonać wyboru jednego z nich na podstawie własnej oceny¹⁴. Jeszcze trudniejsze było ustalenie „okresu grożącej wojny”. Należy podzielić ogólny pogląd B. Wróblewskiego, że było to związane z możliwością wybuchu wojny. Jednak już wątpliwości budzi stanowisko wileńskiego uczonego, że w odniesieniu do Polski za początek „okresu grożącej wojny” należy uznać już samo objęcie w Niemczech władzy przez Hitlera¹⁵.

3. Rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości

Na zasadzie art. 109 k.k. kto, będąc obywatelem polskim, rozpowszechniał publicznie za granicą wiadomości nieprawdziwe w celu szkodenia interesom państwa polskiego, podlegał karze więzienia do lat 10. Był to zupełnie nowy stan faktyczny, nieznany ostatecznej wersji projektu¹⁶ przygotowanego przez Komisję Kodyfikacyjną¹⁷.

W art. 109 ujęte zostało przestępstwo indywidualne (*delictum proprium*), które mógł popełnić tylko obywatel polski. Juliusz Makarewicz uważał, że skutkowało to bezkarnością podżegania i pomocnictwa¹⁸. Rozpowszechnianie musiało odbywać się poza obszarem Polski oraz publicznie, który to warunek nie był znany art. 104 k.k. Rozpowszechnianie miało publiczny charakter bądź z uwagi na miejsce, bądź sposób udostępniania wiadomości osobom indywidualnie nieoznaczonym, tj. za pomocą radia czy prasy. W konsekwencji wysłanie wydrukowanych materiałów w zamkniętej kopercie na konkretny adres wprawdzie podpadało pod znamię czasownikowe „rozpowszechniania”, ale nie miało charakteru „publicznego”¹⁹. Wyrażenie „w celu szkodenia interesom Państwa Polskiego” oznaczało, że sprawca miał zamiar wyrządzenia szkody, a nie jej rzeczywiste wyrządzenie²⁰. Sprawca musiał mieć świadomość, że wiadomość jest nieprawdziwa i może wywołać szkodę w interesach państwa polskiego. J. Makarewicz zajął stanowisko, że w jednym i drugim przypadku wystarczył zamiar ewentualny w rozumieniu art. 14 § 1 k.k.: sprawca godził się, że wiadomość może być nieprawdziwa oraz

¹⁴ *Ibidem*, s. 31-32.

¹⁵ *Ibidem*, s. 35.

¹⁶ *Projekt kodeksu karnego w redakcji przyjętej w trzecim czytaniu przez Sekcję Prawa Karnego Komisji Kodyfikacyjnej RP*, Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Sekcja Prawa Karnego, t. V, z. 5, Warszawa 1931.

¹⁷ J. Pieracki, *Polskie prawo karne. Kodeks karny, prawo o wykroczeniach, przepisy wprowadzające*, Lwów 1932, s. 193.

¹⁸ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem...*, s. 323.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 321.

że jego działanie może zaszkodzić państwu polskiemu. Natomiast nie było wymogu działania wyłącznie w tym celu²¹. Z poglądem J. Makarewicza o zamiarze ewentualnym na gruncie art. 109 nie zgodził się S. Śliwiński. Uważał on, że sformułowanie „w celu szkodenia interesom” wymagało działania z zamiarem bezpośrednim²². Ponadto wprawdzie zajął zbieżne z J. Makarewiczem stanowisko, że czyn opisany w art. 109 k.k. należał do przestępstw indywidualnych („obywatel polski”), ale w przeciwieństwie do lwowskiego profesora uznał, że możliwe było także podżeganie i pomocnictwo do tego przestępstwa²³. B. Wróblewski podkreślał, że przedmiotem ochrony w art. 109 były interesy państwa polskiego w stosunkach międzynarodowych²⁴. Ponadto uważał jednak, że zawarte w tym przepisie określenie „publiczne” było pleonazmem²⁵, ponieważ moment publiczności wynikał bezpośrednio z pojęcia „rozpowszechniania”²⁶. Wiadomości miały dotyczyć konkretnych faktów. Mogła być do nich dołączona opinia (komentarz), ale ten element nie dotyczył istoty przestępstwa. Obojętny był również tryb rozpowszechniania, np. ulotka mogła być drukowana w Wilnie, zaś kolportowana w Paryżu²⁷.

W wyroku z 3 grudnia 1934 r. Sąd Najwyższy (SN) zajął stanowisko, że każde działanie, sprzeczne z interesem państwa w zakresie organizacji dowolnej dziedziny życia zbiorowego, stanowiło działanie na szkodę państwa między innymi w rozumieniu art. 109 k.k., o ile poza tym odpowiadało cechom w tym przepisie określonym. Sąd Najwyższy podkreślił, że nie było przy tym konieczne, aby szkoda rzeczywiście zaistniała, lecz wystarczyła sama możliwość jej wystąpienia²⁸. Wykładnia art. 109 k.k. dokonana przez SN była zatem zbieżna z poglądami doktryny prawa.

Przedmiotem analizy SN było również pojęcie „działania publicznego”. W ważnym wyroku z 7 czerwca 1937 r. SN orzekł, że rozesłanie za granicę odezwy o treści nieprawdziwej i szkodliwej dla interesów państwa polskiego w większej liczbie egzemplarzy, nosiło charakter działania publicznego, gdy było skierowane do nieoznaczonej liczbowo i indywidualnie grupy osób²⁹. Sąd Najwyższy argumentował, że wprowadzenie treści odezwy w prasie nastąpiło wbrew woli oskarżonego, ale samo wysłanie stu kilkudziesięciu egzemplarzy do przebywających w Ameryce emigrantów ukraińskich pochodzących ze Zbarażczyzny nosiło cechy działania publicznego, jako skierowanego

²¹ *Ibidem*, s. 323.

²² S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 14.

²³ *Ibidem*.

²⁴ W. Ciesielski, N. Grabowski, *Prawo karne...*, s. 39.

²⁵ Pleonazm – wyrażenie, w którym jedna część wypowiedzi zawiera treść występującą także w drugiej części.

²⁶ W. Ciesielski, N. Grabowski, *Prawo karne...*, s. 39.

²⁷ *Ibidem*, s. 35 i s. 40.

²⁸ Wyrok SN z dnia 4 grudnia 1934 r., I K 602/34 [Orzecznictwo Sądu Najwyższego (Izba Karna), dalej: OSNK 1935/6/246].

²⁹ Wyrok SN z dnia 7 czerwca 1937 r., II K 425/37, OSNK 1937/12/356.

do nieoznaczonej liczbowo i indywidualnie grupy osób. Ich określenie pewną wspólną cechą jako pochodzących z pewnego terytorium nie oznaczało – uzasadniał SN – określenia indywidualnego, tzn. takiego, które związane jest ściśle z pewną określoną osobą. Wręcz przeciwnie – stanowiło ono określenie rodzajowe według pewnych wspólnych cech posiadanych przez grupę osób, których liczba z natury rzeczy nie może być z góry oznaczona i które poza tą jedną, wspólną cechą mogą posiadać szereg innych indywidualnych różniących je od siebie cech, co czyni niemożliwym indywidualne wyróżnienia każdej z nich na podstawie tej jednej wspólnej cechy³⁰.

Sąd Najwyższy w tym samym wyroku nie podzielił także zarzutu, że za wiadomości mogą być uznane jedynie pewne konkretne fakty, a nie „ogólniki bez treści”, do których ograniczała się odezwa. SN uznał, że wiadomościami są wszelkie informacje, które dotyczą wydarzeń przeszłych, teraźniejszych lub przyszłych bez względu na ich postać zewnętrzną. Okoliczność, że informacje te zostały podane w formie ogólnych twierdzeń bez powołania się na poszczególne konkretne fakty, nie pozbawiała ich charakteru wiadomości, bowiem postać zewnętrzna, w jakiej informacje przekazano, nie miała wpływu na sam ich charakter³¹.

W wyroku z 7 czerwca 1937 r. sformułowana została także polemiczna teza w sprawie podmiotowych cech przestępstwa przewidzianego w art. 109 k.k. Sąd Najwyższy za chybiony uznał bowiem zawarty w kasacji oskarżonego zarzut, że do ustawowych znamion przestępstwa przewidzianego w art. 109 k.k. należało działanie sprawcy tylko w bezpośrednim zamiarze szkodenia interesom państwa polskiego. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że cel działania należy do istoty przestępstwa i jako jedno z ustawowych jego znamion musi być objęty zamiarem sprawcy, zaś dla określenia tego zamiaru miarodajny był przepis art. 14 § 1 k.k. Ten ostatni stanowił, że przestępstwo umyślne zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca chce je popełnić, ale także gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi. Tym samym na gruncie kodeksu karnego 1932 r. brak było podstawy do stwierdzenia, że pewne przestępstwa mogą być popełnione jedynie, o ile sprawca działał w zamiarze bezpośrednim. Sąd Najwyższy uważał zatem, że także do popełnienia przestępstwa ujętego w art. 109 k.k. wystarczy działanie w zamiarze ewentualnym, a nie tylko bezpośrednim³². Pogląd ten – jak wiadomo – w pełni podzielił J. Makarewicz³³, natomiast został on zakwestionowany przez S. Śliwińskiego³⁴.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*.

³³ Zob. przyp. 21.

³⁴ Zob. przyp. 22.

4. Publiczne nawoływanie do wojny zaczepnej

Stosownie do art. 113 k.k. kto publicznie nawoływał do wojny zaczepnej, podlegał karze więzienia do lat 5 (§ 1). Jednak ściganie następowało tylko wtedy, gdy czyn, o którym mowa w § 1, uznany był za karalny przez ustawy państwa, przeciw któremu nawoływanie było skierowane (§ 2).

„Nawoływanie” polegało na oddziaływaniu na psychikę osób, do których było adresowane, w kierunku dokonania przedmiotowego czynu, tj. spowodowania wojny zaczepnej³⁵. Sprawcy chodziło o wytworzenie w społeczeństwie pewnego nastroju, sprzyjającego działaniom wojennym³⁶. Nie stanowiło ono podżegania w rozumieniu art. 26 k.k. Nie było zwrócone do oznaczonej osoby, a wręcz przeciwnie – do większej liczby osób indywidualnie nieoznaczonych. Czyn musiał być dokonany publicznie, a zatem w miejscu ogólnie dostępnym. „Nawoływanie” mogło być zrealizowane także za pomocą czasopism lub innych druków przeznaczonych do publicznego rozpowszechniania³⁷. Problem sprawiało zdefiniowanie „wojny zaczepnej”. J. Makarewicz zwrócił uwagę na elastyczny charakter tego pojęcia i trudności w jego doprecyzowaniu, ponieważ strona rozpoczynająca kroki wojenne z reguły nie uważała się za agresora, powołując się na zachowanie drugiej strony w rodzaju prowokacji czy obrazy. Z tego powodu opowiadał się za skorzystaniem z opisu „wojny zaczepnej” wypracowanego na gruncie prawa międzynarodowego i ujętego w konwencji londyńskiej z 3 lipca 1933 r. o określeniu napaści³⁸. Jej art. II stanowił, że będzie uznane za napastnika to państwo, które pierwsze popełni jeden z następujących czynów:

- 1) wypowiedzenie wojny innemu państwu;
- 2) najazd przy pomocy swych sił zbrojnych na terytorium innego państwa, nawet bez wypowiedzenia wojny;
- 3) zaatakowanie przy pomocy swych sił lądowych, morskich lub powietrznych terytorium, okrętów lub samolotów innego państwa, nawet bez wypowiedzenia wojny;
- 4) blokada morska wybrzeża lub portów innego państwa;
- 5) poparcie udzielone bandom uzbrojonym, które, zorganizowawszy się na jego terytorium, dokonają najazdu na terytorium innego państwa, jak również odmowa, pomimo żądania państwa najechanego, poczynienia na swym własnym terytorium wszystkich, będących w jego mocy zarządzeń, w celu pozbawienia powyższych band wszelkiej pomocy lub opieki.

³⁵ S. Glaser, *Polskie prawo karne...*, s. 387.

³⁶ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 16.

³⁷ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem...*, s. 326.

³⁸ Konwencja o określeniu napaści, podpisana w Londynie dnia 3 lipca 1933 r., została ratyfikowana przez Prezydenta Ignacego Mościckiego w dniu 15 września 1933 r. (Dz. U. z 1933 r. Nr 93, poz. 712).

J. Makarewicz konsekwentnie zajął stanowisko, że pod art. 113 § 1 k.k. podpadało publiczne nawoływanie do popełnienia przez państwo jednego z czynów wymienionych w powołanym wyżej art. II konwencji londyńskiej³⁹. S. Śliwiński trafnie uzupełnił koncepcję „wojny zaczepnej” J. Makarewicza o stwierdzenie, że jej przeciwieństwem jest wojna o charakterze obronnym przeciw atakowi ze strony innego państwa⁴⁰.

Konstrukcja art. 113 § 1 stanowiła odpowiedź na pacyfistyczne tendencje w polskim społeczeństwie. Jednak w praktyce nie był on szerzej stosowany z powodu ograniczenia zawartego w art. 113 § 2⁴¹. W myśl tego przepisu ściganie następowało tylko wtedy, gdy dany czyn był karalny przez ustawy państwa, przeciw któremu nawoływanie było skierowane. Była to przesłanka procesowa. Jeżeli zatem nie istniała karalność podobnego czynu w państwie obcym, należało wydać wyrok umarzający⁴². Tym samym uwzględniona została zasada wzajemności.

B. Wróblewski wskazał, że art. 113 k.k. był nowością na tle prawa karnego. Przedmiotem ochrony były „interesy współżycia międzynarodowego”. Wyodrębnienie tej wartości związane było z rozwojem stosunków międzynarodowych i „oparcia na nich samego życia prawnego, dotyczącego styczności państwowej”. Wyrazem tych dążeń było zbudowanie instytucji troszczących się o ład międzynarodowy. Z drugiej strony istniała tendencja do uznania wywołania wojny za przestępstwo. W celu zbudowania przestępstwa – pisał B. Wróblewski – zaczęto szukać typu wojny specjalnie niebezpiecznego dla współżycia międzynarodowego. Sięgnięto do klasyfikacji wojen na zaczepne i obronne, zaborcze i o wywalczenie niepodległości, kolonialne czy sukcesyjne. Jednakże kodeks karny nie mógł oprzeć się na „meritum wojny”. Natomiast wykorzystany mógł być jej charakter i „na tym tle pojawiła się koncepcja przestępstwa nawoływania do wojny zaczepnej”. B. Wróblewski podzielał pogląd J. Makarewicza, że z uwagi na elastyczność tego pojęcia sąd powinien wykorzystać postanowienia międzynarodowych traktatów⁴³.

5. Znieważenie władzy i urzędów

W myśl art. 127 k.k. kto w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie znieważał władzę, urząd, wojsko lub marynarkę wojenną albo ich jednostki, podlegał karze aresztu do lat 2 lub grzywny. Przedmiotem ochrony w tym artykule była powaga władzy państwowej. Strona zewnętrzna przestępstwa obejmowała trzy momenty znieważenia:

³⁹ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem...*, s. 326.

⁴⁰ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 16.

⁴¹ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem...*, s. 327.

⁴² S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 15.

⁴³ W. Ciesielski, N. Grabowski, *Prawo karne...*, s. 43-45.

1. „Miejsce zajęć urzędowych” oznaczało lokal związany z wykonywaniem czynności urzędowych. Znieważenie mogło nastąpić także w sytuacji, gdy funkcjonariusze władzy w danym lokalu nie urzędowali.
2. „Czas zajęć urzędowych” stanowił pojęcie szersze w stosunku do godzin urzędowych (np. wizja lokalna w nocy na miejscu popełnienia przestępstwa).
3. „Publicznie”, czyli w miejscu zapewniającym dostęp dla nieokreślonej liczby osób (np. znieważenie plutonu żołnierzy na ulicy)⁴⁴.

Zniewaga mogła być słowna lub czynna (obraźliwy wyraz lub gest), wyrażała pogardę lub lekceważenie. Było to uzewnętrznienie nastroju sprawcy, dlatego musiała nastąpić wobec pewnej, choćby jednej osoby, mogącej zrozumieć, o co sprawcy chodziło⁴⁵. S. Śliwiński trafnie wskazał, że zniewaga miała dotyczyć władzy, urzędu, wojska lub marynarki wojennej albo ich jednostki. Od takiej obrazy odróżnić należało obrazę przedstawicieli władzy, w szczególności urzędnika lub członka armii. W niektórych przypadkach rozgraniczenie to budziło poważne wątpliwości, wymagając dokładnego zbadania, czy sprawca miał na myśli samą instytucję (jej ustrój, przeznaczenie, zasady urzędowania), czy też przedstawicieli danej władzy, urzędu lub pewne osoby w siłach zbrojnych⁴⁶. Analogiczne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 20 listopada 1933 r.⁴⁷

Z powodu problemów ze stosowaniem art. 127 k.k. w judykaturze stanowił on przedmiot licznych orzeczeń Sądu Najwyższego. W wyroku z 27 listopada 1933 r. Sąd Najwyższy orzekł, że wydrukowanie artykułu dziennikarskiego, zawierającego cechy zniewagi z art. 127 k.k., i przesłanie władzy obowiązkowych egzemplarzy stanowiło usiłowanie przestępstwa, chociaż odnośny numer nie został rozpowszechniony⁴⁸. Przez umyślność (art. 13 k.k.) zniewagi władzy, czyli przez podmiotową istotę występkę z art. 127 k.k., należało rozumieć świadomość sprawcy, że danym działaniem znieważa władzę, tj. wyraża chęć jej poniżenia, przy czym świadomość tę przyjmuje się za istniejącą nie tylko w razie ustalenia, że sprawca skutek ten chciał osiągnąć, lecz także gdy możliwość wywołania swoim działaniem tego skutku przewidywał i na to się godził (art. 14 § 1 k.k.). „Władza” w rozumieniu art. 127 k.k. to organy władzy, czyli urzędy

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 22.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ „Zniewaga poszczególnych urzędników, nie jest zniewagą władzy. Błędny jest pogląd kasacji, że czyn przypisany oskarżonym należało podciągnąć pod art. 127 k.k. Przepis ten bowiem dotyczy zniewagi władzy, a zatem zniewagi organów państwowych, jako takich, niezależnie od ich czynności i od osób czynności te sprawujących. Tymczasem z całokształtu ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, że działanie oskarżonych nie było skierowane w celu znieważenia władzy w sensie wyżej przytoczonym, lecz ograniczało się w swym zewnętrznym wyrazie do zniesławienia osób funkcjonariuszy Policji Państwowej, jako członków ściśle określonej zbiorowości, a mianowicie tych funkcjonariuszy P. P., którzy brali udział w swoim czasie w rozpraszaniu demonstracji, do której należał ś. p. Józef S. («hańba przyczynicom śmierci»)” – wyrok SN z dnia 20 listopada 1933 r., III K 1037/33, OSNK 1922/4/55.

⁴⁸ Wyrok SN z dnia 27 listopada 1933 r., II K 1012/33, OSNK 1934/3/46.

państwowe. Wyrok skazujący za występki z art. 127 k.k. powinien określać ów organ władzy, który został przez sprawcę znieważony, co najmniej zaś zawierać dane, wskazujące, że sąd przy określeniu przypisanego oskarżonemu przestępstwa wyraz „władza” należycie pojmował⁴⁹. Za sprawcę zniewagi z art. 127 k.k. należało uważać nie tylko autora ulotki, lecz także tych, którzy ją rozpowszechniali, choćby tylko ze świadomością i zgodą na skutek przewidziany w art. 127 k.k., lub tylko na przestępność działania (art. 14 k.k.), przy czym każdy z nich był sprawcą samoistnym, którego odpowiedzialność nie zależała od odpowiedzialności innych osób⁵⁰. Znieważenie z art. 127 k.k. zachodziło nie tylko przy lżeniu lub wyszydzaniu (art. 152, 173 k.k.), lecz przy wszelkiej w jakikolwiek sposób wyrażonej chęci poniżenia, przy czym było rzeczą obojętną, czy sprawca osobiście znieważał władzę w miejscu jej urzędowania, czy sam wręczył pismo znieważające lub przesłał takie pismo sądowi drogą pocztową⁵¹.

W wyroku z 15 kwietnia 1935 r. Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że użycie wyrażen znieważających nie pod adresem poszczególnych, indywidualnie określonych urzędników, lecz ogółu funkcjonariuszy danego urzędu, stanowiło znieważenie samego urzędu jako takiego, nie zaś zniewagę tylko jego urzędników⁵². Pogląd ten spotkał się jednak z krytyczną oceną S. Śliwińskiego. Uważał on, że znieważenie ogółu członków danej instytucji mogło w pewnych przypadkach oznaczać obrazę samej instytucji, ale nie dostrzegał tu automatycznego związku przyczynowo-skutkowego⁵³. Z analogicznego powodu za błędne uważał także stanowisko SN wyrażone w wyroku z 23 lutego 1937 r.⁵⁴, jakoby okrzyk „hańba policji” w związku z rzekomym strzelaniem przez policję do ludzi zgromadzonych na manifestacji w Przeworsku oznaczać miał obrazę władzy czy urzędu. Uczony konsekwentnie twierdził, że w tym wypadku była to „nie obraza władzy jako takiej”, lecz zniewaga w rozumieniu art. 255 § 1 i 5 k.k. tych funkcjonariuszy policji, którzy brali udział w tym konkretnym zdarzeniu. Argumentował, że odseparowanie zniewagi władzy (urzędu) od obrazy urzędnika miało doniosłe znaczenie, ponieważ w tym pierwszym przypadku nie można było przeprowadzić dowodu prawdy. Tymczasem był on dopuszczalny na gruncie art. 255 k.k.⁵⁵

Za publiczne znieważenie władzy jako instytucji nie mogło uchodzić sprecyzowanie w piśmie, skierowanym do władzy nadzorczej, konkretnych zarzutów dotyczących postępowania pewnych funkcjonariuszy danego urzędu. W przypadku gdy z treści takiego pisma wynikało, że zarzuty odnosiły się do oznaczonych urzędników, czyn mógł

⁴⁹ Wyrok SN z dnia 15 marca 1934 r., I K 86/34, OSNK 1934/9/192.

⁵⁰ Wyrok SN z dnia 17 maja 1934 r., III K 426/34, OSNK 1934/12/282.

⁵¹ Wyrok SN z dnia 6 września 1934 r., III K 811/34, OSNK 1935/3/89.

⁵² Wyrok SN z dnia 15 kwietnia 1935 r., II K 318/35, OSNK 1935/12/502.

⁵³ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 22-23.

⁵⁴ Wyrok SN z dnia 23 lutego 1937 r., II K 1762/36, OSNK 1937/9/254.

⁵⁵ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 23.

wyczerpać znamiona zniewagi z art. 255 k.k.⁵⁶ Pod pojęcie znieważenia podpadała w jakikolwiek sposób wyrażona chęć poniżenia przedmiotu chronionego przez art. 127 k.k. i dlatego mieściło się w nim także wyraźne zaprzeczenie autorytetu władzy lub urzędu⁵⁷. Sąd Najwyższy podniósł, że przestępstwo to z grupy przestępstw przeciwko władzom i urządóm miało chronić poszanowanie władz i urzędów przed ich znieważaniem. Rozróżnienie znieważenia władzy lub urzędu (art. 127 k.k.) od znieważenia sprawującego je urzędnika (art. 132, 255, 256 k.k.), przez którego instytucje te działały, ujawniało, że każda instytucja rządowa działała przez ludzi i każdej instytucji rządowej służyło w zasadzie domniemanie, że działała prawidłowo, a bez intencji naruszania przepisów. Błędy jednostek wchodzących w skład struktury władzy (np. nieodpowiednie zachowanie się wobec stron) nie uprawniały do przypisywania ich samej władzy, a tym bardziej do znieważenia jej z tego tytułu. Jeśli więc krytyka przybierała taką postać zewnętrzną, że podważała prawidłowe funkcjonowanie instytucji urzędowej lub ją piętnowała, wyrażając się o niej w sposób znieważający, oznaczała nieposzanowanie władzy przez znieważenie danej instytucji rządowej. W konsekwencji także zasadna krytyka, lecz wychodząca poza rzeczowe granice, mogła poprzez sposób lub formę piętnowania stanowić zniewagę. Znieważanie władzy zachodziło bowiem nie tylko przy lżeniu lub wyszydzaniu (art. 152, 173 k.k.), ale także przy akcie lekceważenia i było „czymś więcej niż zachowaniem się nieprzyzwoitym”. Sąd Najwyższy argumentował w motywach wyroku, że znieważenie uzewnętrznia się wyrażeniem pogardy lub lekceważenia w jakikolwiek sposób i będzie nim też wyraźne zaprzeczenie autorytetu władzy lub urzędu. Krytyka czynności władzy poza rzeczowymi argumentami, zmierzająca w sposób demagogiczny do podważenia autorytetu władzy i poniżenia jej, będąca negacją jakiegokolwiek poszanowania władzy, wypełniała pojęcie jej znieważenia. Zniewaga mogła się też ujawnić w piętnowaniu prawidłowego postępowania władzy, zobowiązanej do równoprawnego i równomiernego traktowania wszystkich obywateli, do stosowania ścisłego ustaw, co sprawca piętnował w sposób obraźliwy z powodu niezgodności z jego poglądami⁵⁸.

6. Lżenie lub wyszydzanie narodu albo państwa polskiego

Zgodnie z art. 152 k.k. podlegało karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3 publiczne lżenie lub wyszydzanie narodu albo państwa polskiego. W tak sformułowanym stanie faktycznym pojawiły się wątpliwości, czy pod pojęciem narodu polskiego na gruncie art. 152 k.k. należało rozumieć narodowość polską, czy przynależność do państwa

⁵⁶ Wyrok SN z dnia 13 maja 1935 r., II K 434/35, OSNK 1935/12/524.

⁵⁷ Wyrok SN z dnia 30 marca 1936 r., III K 195/36, OSNK 1936/10/389.

⁵⁸ *Ibidem*.

polskiego bez względu na narodowość osoby dotkniętej działaniem sprawcy. Tym samym do zadań doktryny prawa należało rozważenie, czy Naród Polski to pojęcie etniczne, czy prawno-państwowe, czyli ogół obywateli Państwa Polskiego. Przy wyborze jednej z tych koncepcji nie można było skorzystać z uzasadnienia projektu Komisji Kodyfikacyjnej, ponieważ jego ostateczna wersja nie знаła przestępstwa łżenia lub wyszydzania Narodu Polskiego. Stan faktyczny ujęty w art. 152 k.k. został zredagowany przez Komisję Ministerialną⁵⁹, która nie pozostawiła pisemnych motywów zmian wprowadzonych na tym końcowym etapie prac prawodawczych⁶⁰.

W literaturze prawniczej Juliusz Makarewicz opowiedział się za rozumieniem pojęcia Narodu Polskiego na gruncie art. 152 k.k. w sensie prawno-państwowym, tj. jako ogółu obywateli Państwa Polskiego bez względu na narodowość. W ocenie lwowskiego uczonego nie można było przyjąć, że ustawodawca chciał zapewnić ochronę wyłącznie narodowości polskiej, zaś pozbawić jej inne narodowości wchodzące w skład Państwa Polskiego⁶¹. Pogląd ten za trafny uznał Stanisław Śliwiński „już choćby dlatego, że w razie wątpliwości nie należy przepisu prawnego wyklądać rozszerzająco, a jest rzeczą niewątpliwą, iż pojęcie Naród nie jest jednolite”. Śliwiński argumentował, że „czasem używa się tego pojęcia na oznaczenie przynależności etnicznej, czasem na oznaczenie przynależności państwowej”. Podkreślał za Makarewiczem, że gdyby ustawodawcy chodziło o ochronę spokoju narodowościowego, nie byłoby uzasadnione odmówienie ochrony karnej także innym grupom etnicznym⁶².

Przedmiotem przestępstwa z art. 152 k.k. mogło być także Państwo Polskie pojmowane jako podmiot prawa międzynarodowego w strukturze uregulowanej postanowieniami konstytucji. Przedmiotem przestępstwa mógł być także ustrój Państwa Polskiego niezależnie od Państwa jako całości. Mogły nim być zatem poszczególne cechy Państwa Polskiego należące w świetle konstytucji do jej zasad fundamentalnych. Karalne było wyszydzanie republikańskiej formy rządów, stosunku Sejmu do Senatu, istnienie Senatu, jednak z wyraźnym odniesieniem do instytucji Państwa Polskiego. Tym samym

⁵⁹ Do oceny projektu powołana została Komisja Ministerialna w składzie: Podsekretarz Stanu S. Sieczkowski (przewodniczący) oraz L. Bekerman, J. Gumiński, J. Jamontt, W. Kuczyński, S. Lubodziecki, W. de Michelis i A. Miller. Pracowała ona do marca 1932 r. W dniach 9-10 marca 1932 r. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski zorganizował specjalną naradę z udziałem części członków Komisji Ministerialnej oraz nie uczestniczącymi wcześniej w jej posiedzeniach Sekretarzem Generalnym Komisji Kodyfikacyjnej S.E. Rappaportem i głównymi referentami, J. Makarewiczem i W. Makowskim. W trakcie wspólnych narad ustalono ostateczny tekst projektu kodeksu karnego w postaci, w której Minister Sprawiedliwości zamierzał wprowadzić go w życie (J. Jamontt, E. S. Rappaport, R. Lemkin, *Kodeks karny r. 1932 z dostosowanymi do kodeksu tezami z orzeczeń Sądu Najwyższego, odpowiednimi ustępami uzasadnienia projektu Komisji Kodyfikacyjnej oraz ze skrótem*, Warszawa 1932, s. XVII-XIX).

⁶⁰ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 53.

⁶¹ Obszerne uzasadnienie tego stanowiska [w]: J. Makarewicz, *Wykładnia kodeksu karnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1934, nr 26, s. 386-388.

⁶² S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 55.

wyszydzanie abstrakcyjnej formy republikańskiej, bez związku z polskimi unormowaniami, nie było łżeniem ustroju Państwa Polskiego⁶³.

Działanie sprawcy musiało być publiczne, tzn. ujawnione w ten sposób, żeby nieograniczona liczba osób mogła zapoznać się z treścią łżenia lub wyszydzienia. Przykładem takiego zachowania było przemówienie do osób zgromadzonych na ulicy, wypowiedź w miejscu ogólnie dostępnym dla publiczności, naklejenie afiszów, wystawienie na wystawie sklepowej rysunku lub rzeźby, przemówienie radiowe⁶⁴.

Zniewaga w miejscu publicznym, lecz dokonana w czasie, gdy oprócz określonych osób na miejscu tym nikogo więcej nie było i gdy zarazem wyłączona była możliwość, żeby oprócz tych osób słowa obraźliwe mógł ktokolwiek inny usłyszeć, nie była zniewagą dokonaną publicznie. Natomiast zniewaga była publiczna, choćby jej dokonano w lokalu prywatnym, lecz w czasie, gdy lokal ten był udostępniony dla publiczności i gdy skutkiem tego zachodziła możliwość usłyszenia jej przez nieokreśloną ani liczbowo, ani indywidualnie grupę osób. Okoliczność, że czyn zawierał również cechy obrazy osobistej, nie wyłączała możliwości równoczesnego istnienia cech zniewagi Narodu Polskiego i istnienia u sprawcy zamiaru skierowanego na popełnienie zarówno zniewagi osobistej, jako też zniewagi Narodu Polskiego⁶⁵. Ponadto w wyroku z 5 października 1937 r. Sąd Najwyższy orzekł, że zniewagę Narodu lub Państwa Polskiego popełnić można nie tylko przez publiczne użycie słów, bezpośrednio łżących lub wyszydzających Naród lub Państwo Polskie, lecz także przez użycie wyrażen łżących lub wyszydzających Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego⁶⁶.

7. Publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa

W myśl art. 154 § 1 k.k. kto publicznie nawoływał do popełnienia przestępstwa lub je pochwalał, podlegał karze więzienia do lat 5 lub aresztu. Jeżeli czyn, określony w § 1, dotyczył zbrodni stanu, to sprawca podlegał karze więzienia do lat 10. Przedmiotem przestępstwa *in abstracto* w tym artykule był porządek publiczny, pośrednio zaś także ład społeczny. W dawnych kodeksach to przestępstwo miało zwykle charakter „wywrotowej propagandy”. Tymczasem polski kodeks karny przyjął nową, rozszerzoną koncepcję – ochraniał porządek publiczny bez względu na istotę przestępstwa, do którego sprawca nawoływał. Termin „nawoływanie” należało odróżnić od „podżegania” czy „podburzania”. Podżeganie było związane z konkretną osobą, zaś nawoływanie było

⁶³ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem...*, s. 405.

⁶⁴ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 56.

⁶⁵ Wyrok SN z dnia 17 maja 1934 r., III K 369/34, OSNK 1934/12/281.

⁶⁶ Wyrok SN z dnia 5 października 1937 r., I K 858/37, OSNK 1938/3/63.

skierowane do pewnej zbiorowości⁶⁷. Sprawca nawoływał do przestępstwa, a więc nie tylko do popełnienia zbrodni lub występku, ale również wykroczenia, albo czyny takie pochwalał. Nawoływanie musiało dotyczyć określonego, skonkretyzowanego przestępstwa (np. pobicia przeciwnika politycznego). Jednak przestępstwo to nie musiało być w szczególny sposób ustalone. Wystarczyło określenie umożliwiające odróżnienie go od innych, a więc wskazanie przedmiotu przestępczego działania i czynności wykonawczej, choćby w ogólnym zarysie. Sprawca mógł także pochwalać już dokonane przestępstwo, wyrażając uznanie dla popełnionego już czynu przestępczego, nawet jeśli nie ustalono osoby za nie odpowiedzialnej⁶⁸.

Przepis art. 154 § 2 k.k. przewidywał kwalifikowaną formę występkę z § 1, grożąc karą więzienia do lat 10 za publiczne nawoływanie do zbrodni stanu lub jej pochwalanie. Przepis ten wyraźnie nawiązywał do czynów ujętych w rozdziale XVII kodeksu karnego, zatytułowanym „Zbrodnie stanu”⁶⁹.

W wyroku z 19 grudnia 1933 r. Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że kodeks, mówiąc w art. 154 o „nawoływaniu” do popełnienia przestępstwa, miał na myśli działanie zmierzające do wywołania w psychice nieoznaczonych indywidualnie osób, których sprawca może nie znać i z którymi nie wchodzi w bezpośrednią styczność, pozytywnych emocji w stosunku do przestępstwa bez względu na to, czy będą tak silne, że przestępstwo zostanie spełnione lub przynajmniej spełnienie jego będzie możliwe. Forma realizacji tego działania była dla istoty przestępstwa z art. 154 k.k. obojętna⁷⁰. Sąd Najwyższy uznał za błędny pogląd, jakoby pod pojęcie nawoływania podpadało tylko ustne wzywanie większej liczby ludzi do popełnienia przestępstwa. Kolportowanie pism, wizerunków lub druków nawołujących do popełnienia przestępstwa było równie skutecznym sposobem wywołania w psychice osób, którym owe materiały się udostępnia, wspomnianych wyżej emocji. Jeśli zatem treścią notatek, których publiczne rozpowszechnianie udowodniono, było nawoływanie do zbrodni stanu, czyn ten mieścił w sobie wszelkie ustawowe znamiona zbrodni z art. 154 k.k. § 2. „Nawoływanie”, o którym mowa w art. 154 k.k., mogło być zatem popełnione także przez rozdawanie ulotek⁷¹.

Dla bytu przestępstwa z art. 154 k.k. nie było konieczne, żeby przestępstwo, pochwalone przez sprawcę, zostało prawomocnie osądzone w drodze odrębnego postępowania karnego. Wystarczyło, by sąd, w myśl art. 7 k.p.k. z 1928 r.⁷², dopatrzył się w pochwalonym czynie cech przestępstwa. Przez pochwalenie przestępstwa należało rozumieć

⁶⁷ W. Ciesielski, N. Grabowski, *Prawo karne...*, s. 79.

⁶⁸ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, s. 57-58.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 58.

⁷⁰ Wyrok SN z dnia 19 grudnia 1933 r., III K 1198/33, OSNK 1934/4/75.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 1928 r. Nr 33, poz. 313, z późn. zm.).

stwierdzenie po dokonaniu przestępstwa, że spełnienie go było czynem zasługującym na uznanie z jakichkolwiek względów⁷³. Do przypisania zbrodni, przewidzianej w art. 154 § 2 k.k., nie było konieczne ustalenie, że nawoływanie mogło łatwo skłonić osoby, do których było skierowane, do popełnienia danego przestępstwa⁷⁴. Z kolei w wyroku z 15 grudnia 1937 r. SN orzekł, że karalne nawoływanie do zbrodni stanu z art. 154 § 2 k.k. nie wymagało równoczesnego wskazania pozytywnych zmian w istniejącym ustroju ani nowej formy ustrojowej, jaka miałaby w drodze przemocy zostać osiągnięta. Wystarczyło wezwanie o charakterze destrukcyjnym, zmierzającym do usunięcia funkcjonującego ustroju⁷⁵.

8. Podsumowanie

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. zapewniała każdemu obywatelowi prawo do swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań. Jednak prawo to nie miało charakteru absolutnego. Jego granice zostały wyraźnie wyznaczone przepisami kodeksu karnego. Swoboda wyrażania swoich myśli i przekonań nie mogła bowiem wyczerpać ustawowych znamion przestępstw ujętych w cytowanych wyżej artykułach kodeksu karnego pod rygorem zastosowania przewidzianych w nich sankcji. Konstytucja marcowa sformułowała zatem w art. 104 pozytywną przesłankę wolności słowa o charakterze abstrakcyjnym, natomiast kodeks karny wymieniał kazuistycznie skonstruowane wyjątki od tej fundamentalnej zasady należącej do katalogu praw i wolności obywatelskich. Wówczas konstytucyjnie chroniona wolność musiała ustąpić w interesie publicznym dobrom prawnym chronionym przez stany faktyczne opisane w kodeksie karnym. W razie wątpliwości interpretacyjnych ustalenie zakresu tej ochrony należało do doktryny prawa karnego oraz judykatury. Uchwalona w 1935 r. konstytucja⁷⁶, popularnie zwana kwietniową, wśród utrzymanych w mocy przepisów konstytucji marcowej ani nie wymieniała art. 104, ani nie zawierała jego odpowiednika. Wprawdzie zasada wolności słowa utraciła swoje konstytucyjne umocowanie, ale nie oznaczało to jej uchylenia. Nowa sytuacja nie wpłynęła także na dotychczasowe ujęcie konstrukcji prawnych w kodeksie karnym tę wolność ograniczających.

⁷³ Wyrok SN z dnia 19 stycznia 1934 r., I K 921/33, OSNK 1934/9/169.

⁷⁴ Wyrok SN z dnia 18 października 1934 r., II K 1081/34, OSNK 1935/4/165.

⁷⁵ Wyrok SN z dnia 15 grudnia 1937 r., I K 1331/37, OSNK 1938/4/104.

⁷⁶ Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. z 1935 r. Nr 30, poz. 227).

Bibliografia

Źródła

1. Projekty aktów prawnych

Projekt kodeksu karnego w redakcji przyjętej w trzecim czytaniu przez Sekcję Prawa Karnego Komisji Kodyfikacyjnej RP, Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Sekcja Prawa Karnego, T. V, z. 5, Warszawa 1931.

2. Akty prawne

Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r. o komisji kodyfikacyjnej (Dz.Pr.P.P. z 1919 r. Nr 44, poz. 315).

Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1921 r. Nr 44, poz. 634).

Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. z 1935 r. Nr 30, poz. 227).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 1928 r. Nr 33, poz. 313).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach (Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 573).

Konwencja o określeniu napaści, podpisana w Londynie dnia 3 lipca 1933 r. (Dz. U. z 1933 r. Nr 93, poz. 712).

3. Orzecznictwo

Wyrok SN z dnia 20 listopada 1933 r., III K 1037/33, OSNK 1922/4/55.

Wyrok SN z dnia 27 listopada 1933 r., II K 1012/33, OSNK 1934/3/46.

Wyrok SN z dnia 19 grudnia 1933 r., III K 1198/33, OSNK 1934/4/75.

Wyrok SN z dnia 19 stycznia 1934 r., I K 921/33, OSNK 1934/9/169.

Wyrok SN z dnia 15 marca 1934 r., I K 86/34, OSNK 1934/9/192.

Wyrok SN z dnia 17 maja 1934 r., III K 369/34, OSNK 1934/12/281.

Wyrok SN z dnia 17 maja 1934 r., III K 426/34, OSNK 1934/12/282.

Wyrok SN z dnia 6 września 1934 r., III K 811/34, OSNK 1935/3/89.

Wyrok SN z dnia 18 października 1934 r., II K 1081/34, OSNK 1935/4/165.

Wyrok SN z dnia 4 grudnia 1934 r., I K 602/34, OSNK 1935/6/246.

Wyrok SN z dnia 15 kwietnia 1935 r., II K 318/35, OSNK 1935/12/502.

Wyrok SN z dnia 13 maja 1935 r., II K 434/35, OSNK 1935/12/524.

Wyrok SN z dnia 30 marca 1936 r., III K 195/36, OSNK 1936/10/389.

Wyrok SN z dnia 23 lutego 1937 r., II K 1762/36, OSNK 1937/9/254.

Wyrok SN z dnia 7 czerwca 1937 r., II K 425/37, OSNK 1937/12/356.

Wyrok SN z dnia 5 października 1937 r., I K 858/37, OSNK 1938/3/63.

Wyrok SN z dnia 15 grudnia 1937 r., I K 1331/37, OSNK 1938/4/104.

Literatura

Ciesielski W., Grabowski N., *Prawo karne. Skrypt opracowany na podstawie wykładów, zaaprobowany przez prof. B. Wróblewskiego*, Wilno 1931.

Glaser S., *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933.

Górnicki L., *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Wrocław 2000.

Grodziski S., *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1981, t. XXXIII, z. 1.

Jamontt J., Rappaport E. S., Lemkin R., *Kodeks karny r. 1932 z dostosowanymi do kodeksu tezami z orzeczeń Sądu Najwyższego, odpowiednimi ustępami uzasadnienia projektu Komisji Kodyfikacyjnej oraz ze skorowidzem*, Warszawa 1932.

Lityński A., *Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*, Katowice 1991.

Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938.

Makarewicz J., *Wykładnia kodeksu karnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1934, nr 26.

Mohyluk M., *Porządkowanie prawa w II Rzeczypospolitej: Komisja Kodyfikacyjna i Rada Prawnicza*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1999, t. LI, z. 1-2.

Pasek A., *Z organizacyjnych zagadnień kodyfikacji prawa karnego w Drugiej Rzeczypospolitej*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2616, „Prawo” 2004, t. CCLXXXVIII.

Pieracki J., *Polskie prawo karne. Kodeks karny, prawo o wykroczeniach, przepisy wprowadzające*, Lwów 1932.

Plaża S., *Kodyfikacja prawa w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 1.

Radwański Z., *Kształtowanie się polskiego systemu prawnego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1969, t. XXI, z. 1.

Śliwiński S., *Prawo karne materialne. Część szczególna*, Warszawa 1948.

Streszczenie: Artykuł analizuje stany faktyczne przestępstw ujętych w polskim kodeksie karnym z 1932 r. ograniczających prawo do swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań. Wykazano, że zakres ochrony dóbr prawnych kolidujących z wolnością słowa był twórczo kształtowany przez doktrynę prawa i judykaturę. Pod tym kątem omówione zostały kolejno: osłabianie ducha obronnego społeczeństwa w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny (art. 104), rozpowszechnianie

za granicą nieprawdziwych wiadomości w celu szkodenia interesom Państwa Polskiego (art. 109), nawoływanie do wojny zaczepnej (art. 113), znieważanie władzy, urzędu, wojska lub marynarki wojennej (art. 127), lżenie lub wyszydzanie Narodu albo Państwa Polskiego oraz nawoływanie do popełnienia przestępstwa (art. 154). Analiza tych stanów faktycznych potwierdziła, że prawo do swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań nie miało nieograniczonego charakteru. Korzystanie z niego nie mogło bowiem skutkować wyczerpaniem ustawowych znamion przestępstw ujętych w cytowanych w opracowaniu artykułach kodeksu karnego pod rygorem zastosowania przewidzianych w nich surowych sankcji.

Słowa kluczowe: kodeks karny, wolność słowa, znieważenie, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości